

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

PAKTO POKOJU

zawarty między Polską a Sowietami

MOSKWA, 26. I. — W ludowym komisariacie spraw zagranicznych Rosji sowieckiej został parafowany przez komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa ze strony Sowietów i posła polskiego w Moskwie ministra Paska ze strony polskiej tekst układu o nieagresji między Polską a Z. S. R. R.

Pakt brzmi jak następuje: Obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między nimi pokoju, oświadczają, że traktat pokojowy z 21-go roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań i wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów stanowi najwłaściwszy środek na drodze do prawdziwego pokoju.

W artykule pierwszym obie strony wyrzekają się wojny i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań zaczepnych, któreby naruszały całość terytorjalną i polityczną drugiej strony. W artykule drugim przewiduje się nieokazywanie pomocy ani bezpośrednio, ani pośrednio temu państwu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących.

W artykule trzecim każda ze stron zobowiązuje się nie zawierać żadnych porozumień z innymi państwami, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W artykule czwartym stwier-

dają, że pozostała nienaruszona dotychczasowe zobowiązania i pakt międzynarodowe o ile te umowy nie sprzeciwiają się obecnemu paktowi o nieagresji.

Artykuły piąty i szósty mówią

Hiszpania pławi się we krwi

Komuniści na czele rozruchów

MADRYT, 26. I. Położenie w Hiszpanii zaostrza się z każdą godziną. W poszczególnych prowincjach panuje wielki chaos, w którym walczą o władzę różne stronnictwa, przy czem wybijają się na ryan pierwszy syndykalisci, socjaliści, komuniści i anarchiści.

W niektórych miastach tłum podpała kościoły. W mieście

Feruel objeli władzę komuniści, którzy ogłosili tam hiszpańską republikę sowiecką. Na ulicach miasta toczą się walki. Gmach magistratu płonie.

W Barcelonie na wszystkich ulicach trwają krwawe bójki. Tłumy rozbrajają policję. Kolejne żelazne i linie telefoniczne Katalonii są w dalszym ciągu nieczynne.

Ameryka oburzona

samowolą japończyków w Chinach

MUKDEN, 26. I. — Władność o wyładowaniu w Szanghaju japońskich strzelców morskich wywołała tam duże wrażenie.

Sądzą, że rząd St. Zjedn. nie będzie skłonny tolerować interwencji japońskiej w koncesji międzynarodowej Szanghaju i zastanawia się nad podjęciem energicznych kroków samodzielnie bądź w porozumieniu z Wielką Brytanią.

Sytuacja w Szanghaju jest bardzo napięta.

W chińskiej dzielnicy ogłoszono stan obłędu.

Mimo licznych protestów i zastrzeżeń japońskie okręty wojenne wysadzają coraz nowe oddziały marynarzy na ląd.

Ulkami maszerują nieustannie wojska.

W dniu wczorajszym odbyła się tajna konferencja ministra spraw zagr. Stimsona z ministrem marynarki Adamsem i admirałem Eratem.

Ogólnie się spodziewają, że Ameryka po tej konferencji zabierze zdecydowanie głos w sprawie mandzurskiej.

o ratyfikowaniu paktu w najbliższym czasie i wymianie dokumentów w Warszawie w 30 dni po oboustronnej ratyfikacji.

Wreszcie artykuł ośmiomy głosi, że pakt zostaje zawarty na trybunał z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata o ile nie nastąpi 5-miesięczną wypowiedzenie.

GENEWA, 26. I. — Wiadomość o parafowaniu paktu o nieagresji wzajemnej między Polską a Sowietami rozeszła się w Genewie bardzo szybko i wywołała bardzo wielkie wrażenie. Zawarcie paktu uważa się tu powszechnie za wielki sukces pokojowej polityki polskiej.

Zapas złota

wzrósł o 39 milionów zł.

Z ostatniego bilansu za r. 1931 Banku Polskiego wynika, że zapas złota wyniósł na 31 grudnia 1931 g. 600.3 milion. zł., z czego w skarbcu znajdowało się 486.5 mil. zł. i zagranicą 113.8 mil. zł. W porównaniu ze stanem na 31 grudnia 1931 roku zapas złota w skarbcu zwiększył się w ciągu roku ubiegłego o 2 miliony złotych, a zagranicą o 36.5 mil. zł., czyli ogółem zapas złota w Banku Polskim wzrósł o blisko 39 milionów złotych.

Zmarł

b. min. J. Kiedroń

Wczoraj zmarł w Berlinie b. minister przemysłu i handlu, prezes ogólnopolskiej konwencji węglowej oraz prezes Syndykatu Hut Żelaznych inż. Józef Kiedroń.

Pod dyktando z Berlina

nowa skarga Ukraińców na Polskę

GENEWA, 26. I. — W ciągu dnia dzisiejszego lub jutro ma być zgłoszona do sekretariatu generalnego Ligi Narodów

nowa petycja miliońszosci narodowej ukraińskiej z Polski.

Petycja podpisana jest przez postankę Milenę Rudnicką i dotyczy rzekomych nadużyć władz polskich podczas przeprowadzonego ostatnio spisu ludności.

Posłanka Rudnicka zamierza udowodnić, że na terenie Małopolski Wschodniej podczas przeprowadzania powszechnego spisu ludności panował mial terror „niezły taki wielki, jak podczas t. zw. pacyfikacji”.

Petycja ukraińska wskazuje, że całym tego teroru miało być zmu-

szenie ludności ukraińskiej do podawania języka polskiego, jako języka macierzystego, a to w tym celu, ażeby wykazy statystyczne i mapy specjalne, sporządzone na podstawie wyników ostatniego spisu ludności, miały charakter dogodny dla Polski.

15 minut jawnie

a potem poufnie o Mandzurji

GENEWA, 26. I. — Posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się dziś o godz. 10-ej min. 30 i było najkrótszym posiedzeniem Rady, jakie pamiętają tutaj od początku jej istnienia, gdyż trwało niepełna 15

minut. Na posiedzeniu tem Rada załatwiła kilka spraw drobniejszej wagi, poczem zebrała się na posiedzenie poufne, na którym będą nadal rozpatrywane sprawy konfliktu chińsko-japońskiego w Mandzurji.

Robotnicy czekają — komisje obradują

Sytuacja na Śląsku bez zmian

Na Górnym Śląsku nastąpiło lekkie odprężenie.

Na posiedzeniu komisji pojednawczo-arbitrażowej rozstrzygnięto sprawę zarobków w hut-

nictwie, które pozostają w dotychczasowej wysokości do dnia 31 marca r. b.

Natomiast wobec nieustępliwej postawy przemyslowców i odrzucenia arbitrażu przez związeki zawodowe

sprawa zarobków w górnictwie została przekazana specjalnej komisji pojednawczo-arbitrażowej, która ma się odbyć w Warszawie pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego, inż. Maske.

Ministerstwo pracy wysłało zawiadomienie, w którym zaprasza na konferencje wszystkich przedstawicieli związków robotniczych i przemyslowców z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Konferencja rozpocznie się dziś w południe.

Na trzech kopalniach terenu pszczyńskiego, Brada I, Brada II i Aleksander I wybuchł już strajk protestacyjny.

O godz. 7-ej rano zamiany nocna i dzienna porzuciły pracę. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Każda złotówka jest cenna... Zapowiedź nowych podatków... Redukcja urzędów i urzędników w Min. Jan Piłsudski o Skarbie Państwa

Na wstępie wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej pierwszy mował p. minister skarbu p. Jan Piłsudski.

Odysy przystępowali do opracowania preliminarza budżetu skarbu — zaczyna p. minister — przysięgam się, że z tą pracą miałem trochę mniej kłopotu, aniżeli wówczas, gdy trzeba było budżet przedstawić w czerwcu. Kryzys zarządcy się wcześniej i obecnie należało tylko przystosować się do zmieniającego stanu rzeczy.

Po stronie wydatków — zaznacza dalej minister — przewiduje się okragło 110 milionów, to jest do 20 procent mniej, niż w poprzednim budżecie, a wykonanie budżetu za 9 miesięcy dało zmniejszenie o 17 proc. Na wydatkach odbijają się przewidywanym zarządzenia w dziedzinie plac urzędniczych.

Niezależnie od tego dokonano reorganizacji ministerstwa w kierunku zmniejszenia personelu, razem w centrali i urzędach podlegających ministerstwu — o 1588 osób.

Aby urzędy podatkowe w czasie kryzysu mogły podjąć zadanie z tym zmniejszonym personelem, trzeba było dokonać reorganizacji nietylko mechanicznej, ale zarządczą i sprawniej pracować. Nowy stan ministerstwa przewiduje zwolnienie dwa deamentów oraz 10 wydziałów.

Na terenie całego państwa zwolniono kasy skarbowe, które połączone z urzędami skarbowymi. Ilość urzędów w pierwszej instancji spadła z 842 na 566, skasowano centralne kasy skarbowe.

Po stronie dochodów zarządca zaplanował niektóre oszczędności, jeszcze dalsze uzgodnił z ministrem.

Najważniejsza jest strona dochodowa resortu.

Dochody z karności — z monopolami — zmniejszają o okragło 20 proc., gdy rozchody są mniejsze o 10. Gdyby nawet kryzys się nie pogłębiał, to jest dłużej trwania tego kryzysu połączone za sobą wyzerowanie się podatków, przyniesie jednak odcinek dochody tylko o 20 proc. mniejsze, a to dlatego, że dla zrównoważenia budżetu będziemy musieli skorzystać z nowych wpływów podatkowych.

albo zwiększyć obciążenie w tych dziedzinach, gdzie to jeszcze jest możliwe, albowiem kryzys niejedynie dotyka różnych źródeł dochodów.

Dla zrównoważenia budżetu wprowadza się:

W dziedzinie podatków bezpośrednich mógłby działać sektor strator, rozumiany jednak że i skwestratorom nie można wliczyć do pracy.

I dlatego w tej dziedzinie podatków proponowałbym szereg nowych podatków, które Sejm już uchwalił, a mianowicie: pd nieruchomości 20 mil., kryzysowy 44 mil., od kumulacji latem 16 mil. od elektryczności 10 mil. — razem 90.

W dziedzinie zaległości na 1 paź-

dziernika 1931 spotykamy się z sumą 1.191 milionów. Suma ta nie jest całkowicie płatna. Takich zaległości które należałyby całkowicie zapłacić przez skwestratora jest tylko 200 milionów z czego. Wyście jednak z sytuacji jedynie przez stosowanie skwestratorów — jest niemożliwe, jeżeli się nie chce zrujnować podatków.

Zaprojektowany nowy podatek w naturze nie daje jeszcze spodziewanych wyników. Należy też uwzględnić, że na podatnika spadają niesłychanie ciężary podatków skarbowych ale i podatków komunalnych oraz różnych instytucji, które mają prawo nakładania pewnych świadczeń, że one mają skwestratorów do ściągania tych podatków, że więc wytwarza się między tymi sekwstratorami konkurencja i aby w tej dziedzinie zaprowadzić ład rząd — wnosi ustawę o zesrodkowaniu tej akcji.

ściągnięcia zaległych podatków przez skarb i późniejszą repartycję ich pomiędzy tych, którym się należą. Dalej jest projekt ustawy o ułatwieniu spłat zaległych podatków przez rozłożenie na raty względnie bonusowej, podkreślam tu jednak z naciskiem, że o żadnym moratorium należności nie może być mowy i rząd zamierza takich bynajmniej nie ma.

Podatki pośrednie wykazują zmniejszenie o 10 proc. Preliminarz się je w wysokości 176 milionów, zważywszy na pewne nowe źródła. Naogół na podatki — średnie — niebardzo można liczyć.

Musiśmy wspierać eksport za pomocą premii. Zjawisko spadających wpływów celnych tłumaczy się tem, że wszystkie państwa wkroczyły na drogę samowystar-

czelności i obrony swej waluty. Na stąpił powrót kapitałów do domu. Wszystkie państwa wprowadziły kontyngenty i zakazy. Są to wprowadzanie środków działające na krótki czas, jak morlina, lecz z konieczności, i myśmy na to drogie wejść museli.

W monopolach przewidziany jest dochód 695 milionów, t. j. 80 proc. tego, co było na rok 1931-32.

W gazetach spotyka się pogłoski, jakoby rząd zamierzał ustawowo zmonopolizować kawę, herbatę, ku kurydze i t. p. Zaznaczam, że podobnych nie mamy.

Dłuzi na 1 st. znia wynoszą 5.200.000.000 zł., obsługa długów zwiększa się. W tym roku była przewidziana na 315 milionów, wskutek akcji Hoovera ciężar tego działu spadł o 60 milionów, dlatego faktycznie przewidywane obecnie około 250 milionów.

W końcu minister omawia nadzór ministerstwa nad bankami, co w tym roku wskutek kryzysu jest bardziej uciążliwe. Mówi o gospodarcze B. G. K. i o sprawie budowy nowego domu B. G. K. W końcu omawia działalność państwowe go urzędu kontroli ubezpieczeń.

Następnie przemawiał referent budżetu p. poseł Hołyński (BB). Wspominając o gromadzeniu obcych walut przez ludność referent wyraża pogląd, że aby przeciwdziałać tej akcji należy zastrzec bezwzględnie tajemnicę wszystkich rachunków bieżących w bankach.

Nadto potrzebna jest jeszcze jedna tajemnica, a mianowicie, aby własne skarbowe nie dochodziły skąd pochodzą pieniądze, które idą czy to na lokaty w bankach, czy też na zak. nieruchomości.

Minister skarbu: — To już zostało zarządzone.

W końcu referent wniósł szereg poprawek zmniejszających wydatki tego resortu o przeszło 22 miliony zł., a wpływy podatkowe o 32 miliony złotych.

W dyskusji zabrał głos jedynie poseł Rybarski (Kl. Nar.), który dowodził, że spadł obecnie ogromnie dochód spożycy, spadły ceny, zmniejszyły się obroty, ale pomimo tego ministerstwo skarbu podtrzymuje stale wysokość obciążenia. Zdaniem mówcy między obciążeniem ludności a jej siłą płatniczą wytwarza się taka przepaść, której nie wyrówna obecny budżet ministerstwa skarbu.

Na tem dyskusję przerwano.

PTAKI I RYBY na posiedzeniu Sejm

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu. Na wstępie po złożeniu Ślubowania przez nowego posła komunistycznego Rozenberga, uchwalono ostatecznie zmianę do rozporządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”, a następnie przyjęto kółka pro-

jektów ustaw międzynarodowych, wśród których znajduje się m. in. umowa o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa i zakaz ich zabijania. W końcu, po krótkiej dyskusji, przyjęto rządowy projekt ustawy o rybołówstwie.

Obleżenie więzienia ze zbuntowanymi przestępcami

LONDYN, 26. 1. Bunt więźniów w Princetown (Anglia), o którym już donosiliśmy, nie został jeszcze stłumiony. Gmach więzienia został otoczony przez wojsko i policję. Mimo tego w lesie otaczającym więzienie zjawili się zbłądliwi więźniowie, którzy porozumiewali się z pozostałymi w więzieniu zapomo-

ca sygnałów świetlnych. Część więźniów jest zamknięta na najwyższych piętrach i nie poddała się dotychczas władzom. Trudno przewidzieć, jak rozwiną się wypadki, gdyż zbuntowani skazańcy zapatrzeni są w duże zapasy żywności, a policja — obawia się ciągłego ataku z zewnątrz.

Oto dola górników... Codzień katastrofa w Kopalni

LONDYN, 26. 1. — W kopalni w Lympan, gdzie wczoraj nastąpiła katastrofa, znaleziono ciała jeszcze 6-ciu ofiar. Wobec tego ogólna liczba ofiar ka-

tastrów wzrosła do 10-ciu. Pożar trwa dotychczas. M. in. zginął z powodu zatrucia wydobyciami się gazami śpiwak John Evans, który dobrowolnie brał udział w akcji ratunkowej.

Podoficerowie rezerwy! Przyćcia do służby są wstrzymane

Pomimo ogłoszonego w swoim czasie komunikatu o wstrzymaniu przyćcia rezerwistów do wojska, nadal wpływały do różnych władz i urzędów wojskowych podania o przyjęcie do służby w wojsku w charakterze podoficerów zawodowych, lub nadterminowych.

Składanie podobnych podań jest bezcelowe. Rząd rozkazem ministra Spraw Wojskowych zostało wstrzymane przyjmowanie podoficerów rezerwy zarówno do służby zawodowej jak i nadterminowej.

Defraudacja w banku

POZNAN, 26. 1. W Banku Poznańskim Ziemstwa Kredytowego — ujawniono defraudację na sumę zł. 100.000, dokonana przez urzędnika banku Ignacego Sedziakowskiego,

przy współudziale dwóch tutejszych firm handlowych. Sedziakowski aresztowany przyznał się do winy.

Brazylia też zbrosi się

RIO DE JANEIRO, 26. 1. — Rząd brazylijski zamówił w Anglii 15 wojskowych samolotów szkolnych typu „Moth”.

Gielda

Dolar: 8,90.
Rubel zloty: 5,63.
Bank Polski: 100 i 84.
4 proc. pol. inwest.: 101 i 60.

Możnaby zatrudnić nie jednego bezrobotnego gdyby nie... niezyciowe przepisy prawa

O ile prace stała znaleźć trudno, o tyle znacznie jest łatwiej bezrobotnemu otrzymać zajęcie dorywcze. krótkotrwałe.

Niejeden z zakładów zaofiarowałby chętnie może dwudniowe, trzydniowe zatrudnienie któreś z pracowników, gdyby nie obawa przed uciążliwym i niebezpiecznym biurokratyzmem urzędów.

A główne źródło tego niebezpieczeństwa, jak dla zakładu, tak i dla robotnika stanowi:

niejasność w ustawowym określeniu pojęcia pracy krótkotrwałej.

Ta okoliczność powoduje, że referaty kwalifikacyjne Funduszu Bezrobocia, nawet parogodzinne, jednodniowe zalecie robotnika rejestrują już jako pracę i natychmiast powstrzymują bezrobotnemu zasiłki

Ł jednocześnie grozi odnośnemu zakładowi rygorem art. 34 za niezawłodzenie P. U. P. o nowoprzyjętym robotniku. (Kara od 10 do 100 złotych).

Oto np. cukiernik, przed Bożym Narodzeniem, zostaje przez pewnego przedsiębiorcę wezwany na dwa dni do pomocy.

Pełdzi tak szybko do tej roboty, że nie zdąży zgłosić się do biura wypłat po należne mu, właśnie, w tenże dzień zasiłki.

Marży już o tem, co to za te 10 zł. nadzwyczajnego dochodu kupi żonie, dzieciom na zwiazki.

Przed wzięciem wpada do biura wypłat po zapomniany zasiłek dwudziestozłotowy, ale tu z przerażeniem dowiaduje się że zasiłku nie otrzyma, dopóki nie przedstawi od pracodawcy zaświadczenia o dniu przyjęcia i zwolnienia z pracy.

Oszołomiony, jak bledny, leci do zakładu, ale zakład jest już nieczynny.

Zrozpaczony, wraca do domu. Tam, zamiast świąteczki choinki, święca izy, zamiast ciepła

świętecznego, chłód biurokracji.

Żona mu uraga, dzieci nadasane płaczą, a sam przeklina tę pracę.

Pociesza się jednak myślą, że przejdą święta i wynagrodzi dzieciom i żonie to rozżalenie rozczarowanie.

Ledwie więc pierwszy dzień powszedni zabłysnął.

Śpieszy do zakładu i prosi o wydanie mu jaknajszysze tego żadanego przez biuro wypłat zaświadczenia.

Pryncypał już się zgadza, ale ktoś go ostrzega, że według par. 2 rozporządzenia ministra pracy, obowiązany był to uczynić w ciągu 3 dni, a teraz już mija

dzień piąty, mogą się doń przyczepić i wymierzyć mu karę administracyjną do 100 zł.

Pryncypał przerażony uraga na czem świat stoi tej chwili, w której chciał dać zatrudnienie bezrobotnemu.

Ostatecznie, kończy się taka sprawa pewnego rodzaju oszustwem, a prawda, niewinnem i pryncypał mianowicie oświadcza, że zawiadomił, zgodnie z ustawą, pisemnie P. U. P. o przyjęciu robotnika, ale list jego prawdopodobnie zaginął na poczcie.

Czyż tych wszystkich perypetyj nie można uniknąć przez

ścisłe w p. 1 par. 19 rozp. min. Pr. i O. S. z dnia 26.9.1924, pojęcia pracy zarobkowej krótkotrwałej.

Pracując przez pracę pojmować należy zawsze takie zatrudnienie, które zabezpiecza robotnikowi minimum egzystencji, chociażby tygodniowej.

Kto pracuje okazując 1, 2 dni w tygodniu i nie zarabia za ten czas więcej, niż wynosi przyznany mu zasiłek pieniężny tygodniowy, powinien być zwolniony, on sam jako też i jego pracodawca od wspomnianych uciążliwych i kłopotliwych formalności.

Komu się dobrze wiedzie? Komornicy nabywają domy i parcele

Bodaj jedyną kategorią ludzi, którzy nie mogą narzekać na złe czasy, których nie gnębi kryzys, którzy nie zasnali dołi bezrobotnego — to panowie komornicy.

Wątpimy bardzo, czy który z tych panów może uskarżać się na, przekięte przez wszystkich, złe czasy. Niki chyba niema tyle pracy, co oni właśnie. Z licytacji na zajęcie mebli, towarów

i t. d. i naodwrot... aż do zmudzenia. A każda z tych czynności połączona jest z korzyścią materialną. Nic też dziwnego, że do sądów napłynęły setki podań o nadanie urzędu komornika.

Rok więzienia za działa'ność „dobroczynną“

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj zapowiedziany wyrok w toczącym się przez cały dzień onegdajszym procesie An'eli Taylor, oskarżonej o przywłaszczenie 11816 zł. z pieniędzy pochodzących ze składek, które oskarżona zbierała na stowarzyszenie pomocy dla biednej inteligencji, gdzie p. Taylor była prezeską.

Sąd, uznając winę oskarżonej „działaczki“ za udowodnioną, skazał ją na rok więzienia z pozbawieniem praw, zaś współoskarżonego z nią sekretarza stowarzyszenia, studenta Janusza Włocza uniewinnił. Skazana przyjęła wyrok wybuchem szamotanego płaczu.

Podaj wiele, ale wolnych miejsc i na lekarstwo nie znajdzie. Wszystkie obsadzone. Żadnej rezygnacji ze stanowiska komorniczego.

Urząd, przed niedawnym czasem niewdzięczny (z powodu przekleństw „kfenów“), mimo przekleństw stał się świetnym, poprosił balczym stanowskim.

Komornikom, a raczej ich dochodom zazdroścza marnie płatni, ale za to wyższe stanowiska piastujący urzędnicy państwowi i prywatni.

Bo, czy słyszał kto kiedyś, aby komornicy byli właścicielami domów, wili czy parceli? Komornik był błędnym urzędnikiem i musiał żyć ze skromnej pensyjki.

Dzisiaj „posady“ ukerty przewarstwowania.

Niech więc nikogo nie dziwi taki fakt.

Wielki wilił w Wile na Śląsku cieszyńskim i wielki marceł

w tejże samej miłośności kłmających. Nabywcami są znani w Katowicach komornicy

(wila na t. zw. Halamówce, nie daleko zameczku P. Prezydenta) i

D. M. — sz.

(kilkomorzywa parcela budowlana).

O pozostałych, a jest ich kilku, brak nam informacji. Ale i ci nie mogą narzekać na złe czasy.

Sport

Zatarg, jaki istniał między Polskim a Warszawskim Okr. Związkiem Bokserskim, został zlikwidowany dzięki energicznej interwencji Związku Polskich Związków Sportowych.

Wydział Odr i Dyscypliny Ligi P. Z. P. M. skazał krakowski klub ligowy, Cracovia, za brak porządku podczas zawodów Cracovia — Legia w Krakowie (15 listopada ub. r.) — grzywną pieniężną, w wysokości zł. 100.

W Warszawie odbył się mecz pomiędzy bokserami: muryzom Garlita Jones a Włocem Oddenc Piarsza. Mecz miał się toczyć w 12 rundach. Jednakże już w szóstej rundzie murzyn pokonał włoskiego boksera przez nokaut techniczny.

Wobecności 20.000 widzów rozegrany został w Paryżu mecz bokserski pomiędzy Francuzem Bouquillon a słynnym obywatel wlokiem Carera. Francuz wygrał zawodzie 88 kg., podczas gdy Carera — 122 kg. Sedzia ogłosił zwycięstwo Leblana przez k.o. techniczny w drugiej rundzie.

W niedzielę odbył się w Chojnicach pierwszy na Pomorzu międzymiastowy mecz w hokeju lodowym. G.K.S. „Orleta“ z Gruzdzka pokonał G.K.S. „Grom“ z Chojnic.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy mecz w wyścigach chórów Cerwi Wołoskiej. Q. 20.45: Nowela Ant. Sygietyńskiego p. t. „Skrycha Ma ołowia“. Q. 21.00: Słuchowski: „Lwia serce“. Q. 23.00: Muzyka taneczna.

Znany piłkarz ligowy, Iosel Kubicki z Cracovii, ukarany został czterema tygodniami dyskwalifikacji za słowna obraze sędziego na meczu Cracovia — Legia z r. ub.

Ponadto Kubicki pozbawiony został prawa niastowania godności kapitana drużyny do końca 1932 roku.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy mecz w wyścigach chórów Cerwi Wołoskiej. Q. 20.45: Nowela Ant. Sygietyńskiego p. t. „Skrycha Ma ołowia“. Q. 21.00: Słuchowski: „Lwia serce“. Q. 23.00: Muzyka taneczna.

FALE RADJA

WARSZAWA, Długość fal 1411,8 m. Q. 11.58: Sygnal czasu i helnal z Krakowa. Q. 12.10: Płyty. Q. 14.45: Płyty. Q. 15.25: Skrzynka pocztowa. Q. 15.50: Płyty. Q. 16.20: Powstanie Syberyjskiego garnizonu Wojskich Polaków nad Bałkalem w r. 1866. Q. 16.40: Płyty. Q. 17.10: Powieść powołana na Zachodzie. Q. 17.35: Muzyka popularna. Q. 19.35: Płyty. Q. 20.00: Felieton muzyczny. Q. 20.15: Kolędy w wyk. chóru Cerwi Wołoskiej. Q. 20.45: Nowela Ant. Sygietyńskiego p. t. „Skrycha Ma ołowia“. Q. 21.00: Słuchowski: „Lwia serce“. Q. 23.00: Muzyka taneczna.

W niedzielę odbył się w Chojnicach pierwszy na Pomorzu międzymiastowy mecz w hokeju lodowym. G.K.S. „Orleta“ z Gruzdzka pokonał G.K.S. „Grom“ z Chojnic.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy mecz w wyścigach chórów Cerwi Wołoskiej. Q. 20.45: Nowela Ant. Sygietyńskiego p. t. „Skrycha Ma ołowia“. Q. 21.00: Słuchowski: „Lwia serce“. Q. 23.00: Muzyka taneczna.

Mama i synek



Piękne okazy żyrafy w hamburskim ogrodzie zoologicznym.

CZYTAJcie TYGODNIK KINO
 ILUSTROWANY
 Cena 30 groszy

Igranie z życiem



Nie wystarczy być świetnym porómcą... Trzeba mieć pozatem szaloną odwagę i nerwy stalowe żeby pozwolić sobie na takie „czułości” ze lwami.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Nieoczekiwany przyjaciel żony -- grobem miłości!

Miałam lat 20, gdy zaczęłam pracować w większym przedsiębiorstwie. Po tygodniu mówili mi wszyscy, że jestem bardzo lubiana przez szefa, a ja na to nie zwracałam uwagi, gdyż w firmie naszej pracowało kilkanaście panienek i uważałam, że są między nimi ładniejsze odemnie.

Mimo to zawiązałam się między nami wkrótce bliższy stosunek.

Nikt tego jednak nie zauważył i nadal byłam poważana, pracowałam od rana do wieczora.

Muszę zaznaczyć, że mój kochany jest obcojęzycznym i nie rozumie słowa po polsku. Wszelkie sprawy dotyczące się interesu ja zataczałam, tak, że mój kochany przyrzekał, a nawet przysięgał, że zapewni mi 5.000 zł., ale nie za to, że się we mnie kochał, tylko, że mu dużo pomagałam i interes dobrze prowadziłam tak, że

przezemnie się wzbogacił.

Wszystko byłoby dobrze i słowo byłoby spełnione, bo jest to już 6 lat, ale teraz dowiedziałam się, że mój kochany jest żonaty.

Powiedział mi to jego kolega. Pytam się mego Józka, czy to prawda — a on mi odpowiedział, że tak, tłumaczył się, że nie chciał mi tego mówić przedtem, bo on bardzo mnie kochał.

Chciałam być stanowczą. Powie działałam Józkowi, że teraz ja sobie pójdę, gdyż nie mogę być

rywalką kobiety, która go kocha

i była pierwsza.

Gdy żona jego przyjechała, odeszłam i od 1 b. m. jestem bez posady.

Ale mój ukochany nadal mnie odwiedza i namawia, żeby go nie opuszczać.

Przed tygodniem wyjechał zagranicę. Za 14 dni wraca, więc co mam robić, czy wypada mi prosić go, żeby mi zabezpieczył obiecaną sumę i skończył naszą znajomość, bo nie chcę zabierać żonie męża i nieletnim dzieciom ojca.

Nieszczęśliwa Maryla z Poznania.

Poglądy Pani przynoszą zaszczyt jej etyce. Istotnie droga wybrana przez Panią była jedynym uczciwym wyjściem z sytuacji.

Co do obiecannej sumy, jeśli była ustalona jako gratyfikacja wyłącznie za zastugi położone dla rozwoju firmy i jeśli ma Pani wewnętrzne przekonanie, że tak było istotnie, może jej Pani żądać bez żadnych skrępowań.

Szef i jego sekretarka

Nieoczekiwany przyjaciel żony -- grobem miłości!

KŁOPOTY WDWIENSTWA

Od lat dziesięciu byłam mężatką, gdy wychodziłam z mężem, matka moja podarowała mi w posagu kawiarnię, którą uprzednio prowadziliśmy razem z mamą.

Mój mąż prócz posady nie posiadał nic. W kilka tygodni stracił pracę, o nową było trudno, interes zaczął gorzej prosperować, obciążony większymi wydatkami, więc rezultaty takie, że sprzedaliśmy interes za 5 tysięcy, wyprowadziliśmy się do nowego domu, gdzie wysokie komorne i bezrobocie pochłonięły cały mój posag.

Wreszcie słonko i nam zaświeciło, mąż otrzymał posadę w kilka tygodni i ja zaczęłam pracować i dobrze zarabiać, sprawiliśmy sobie meble do dwóch pokoi i byliśmy szczęśliwi, aż tu naraz mąż ciężko zachorował, operacja się nie udała

i katastrofa gotowa.

Przeszłam wiele ciężkich chwil, lecz to nie wszystko, rodzina męża, która przedtem się mało interesowała całą sprawą, obecnie żąda odemnie, bym się z nimi podzieliła tem co pozostało w domu, a przecież ja mieszkanią nie chcę zwinąć, jestem na skromnej posadzie, ale musi mi starczyć, mieszkanie miłe urządzone, to cała moja przyjemność i zresztą nasza ciężka praca, a pieniądze, które kiedyś wniosłam, to także nic nie znaczą? Jestem w rozpacz, co robić!

Proszę Pana Redaktora, jako opiekuna i doradcę, by mi odpisał, jak mam się zachować w stosunku do rodziny i pocieszyć mnie strapioną, gdyż nie mam nikogo bliżejgo.

F. C. z Piaseczna.

— Jeżeli oprócz się w tym wypadku na obowiązujących prawach, to Pani jako wdowie bezdzietnej przysługuje prawo dziedziczenia po zmarłym mężu jednej czwartej jego ruchomego majątku, jeżeli stanowił on jego wyłączną własność.

Mieszkanie na mocy ustawy o ochronie lokatorów zatrzymuje Pani przy sobie. Jeśli bliscy krewni zmarłego męża chcą dochodzić przypadających im z tytułu spadku ruchomości muszą wystąpić do sądu o dokonanie podziału.

W sądzie będzie się Pani broniła tem, że sporne przedmioty kupiście Państwo z zmarłym mężem za wspólne pieniądze, co sąd weźmie pod uwagę przy wydawaniu decyzji.

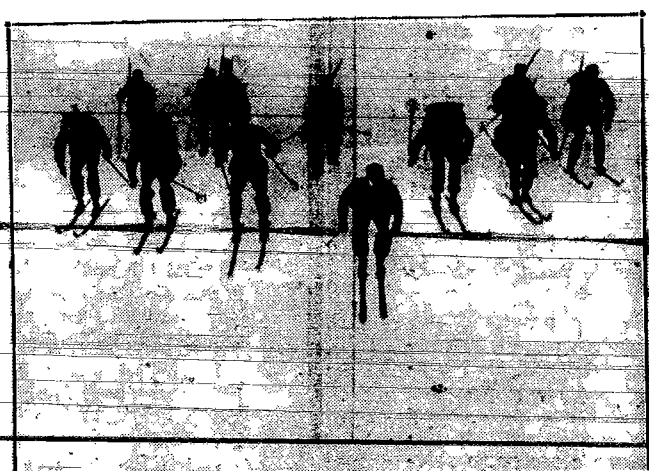
Narazie jest Pani nadal właścicielką wszystkiego i pania w swym mieszkaniu.

Nasz „prapradziadek“



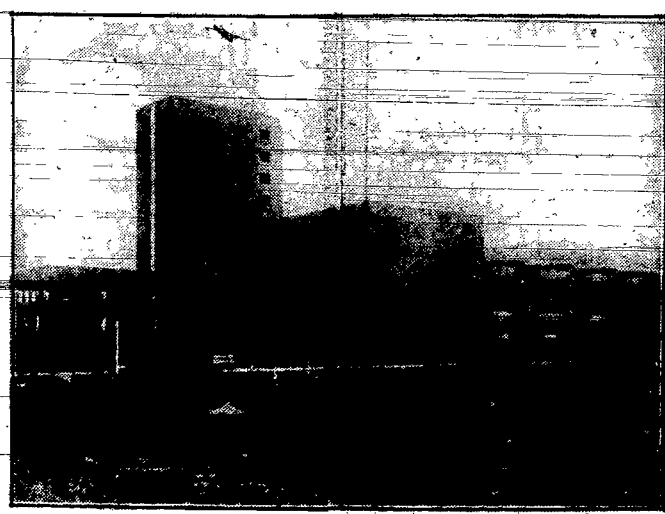
Goryl — jeśli wierzyć teorii Darwina o pochodzeniu człowieka — nasz daleki „prapradziadek“.

W górach



Ćwiczenia strzelców alpejskich armii włoskiej.

Symbol naszych czasów



Oto typowy okaz nowoczesnej architektury — gmach Akademii Pedagogicznej w Hannoverze

Czytajcie PANORAMĘ 7 dni

To nie domki z kart...



Jak wygląda kolonia wypoczynkowa dla robotników na jednym z wybrzeży Antli.

POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

„GŁOWA DO GÓRY”.

Ieno Maroczy obraca się sztywno w tył, jako żołnierz na manstrze. Głowa do góry! — powtarza sobie słowa nieznanego.

Podnosi głowę do góry i widzi na dwu szubienicach ciała swych towarzyszy. Trzecia szubienica — najbliższa — czeka żeru — czeka na niego!

Za chwilę będzie koniec — przebiega przez myśl skazańca i myśli ta sprawa mu wielką ulgę.

Co jednak znaczą słowa pomocnika kata, który powtórzył hasło nieznanego, co znaczy to dziwne skrepowanie rąk na piecach, co znaczy to, że w dół wolno, a do góry nie wolno? Co znaczy to wszystko?

Od szubienicy dzieł go jeszcze dziesięć kroków, Maroczy prowadzony przez kata rozpoczyna swój marsz ostatni — marsz na szafot.

Niechże się to już skończy! — szyma się prokurator. — Ten Stodyczka bawi się dzieł jak dziełko i w nieskończoność przedłuża te niemile sceny!

Maroczy zbliża się do szafotu. Wybladły, z zagryzionymi wargami idzie krokiem pewnym i śmiałym.

Nie zdołał jednak przebyć nawet połowy przestrzeni dzielącej go od schodków szubienicy.

W powietrzu, w rzednacej mgie rozlega się naraz hałas motora, rozlega się naraz łomot śmigła zbliżającego się szybko, nadlatującego gdzieś z dół, zniżającego gwałtownie lot aeroplanu.

Świadkowie egzekucji podnoszą w górę głowy.

Ów łomot śmigła, ów hałas silnika jest czymś, co wyrwa ich na chwilę ze strasznej atmosfery tego placu straceń, jest momentem ulgi, wytchnienia, jest możliwością odwrócenia oczu od tych szubienic, które swą potwornością wabią oczy, od tych dwu wisielców, do których za chwilę ma przybyć — trzeci.

Ieno Maroczy staje w swej drodze i również podnosi głowę do góry. Kat po pycha go lekko, lecz i on głowę w górę podnosi, jakby w widoku nadlatującego stalowego ptaka szukał chwili wytchnienia w swej pracy.

Samolot jest już nad placem kaźni. Przelatuje nisko, bardzo nisko, poczem znowu podrywa się do lotu i okrąża klasnym kołem trzy szubienice.

W ciszę panującą na placu straceń, w ciszę drzemiacą wśród czerwonych murów wdziera się zmięknięty głos prokuratora.

— Proszę kończyć!

Jakże zaczyna się koniec. Inny jednak, niż ten, jaki sobie wyobrażał prokurator. W rzednacej mgie samolot jest dobrze widoczny. Widać twarz pilota zasloniętą lotniczymi okularami, widać twarz pasażera...

Cisza placu kaźni zostaje naraz zmięknięta. Z samolotu, który okrążył szubienice, który unosi się nad nimi, jak kruk, chciwy, ślą, wisielców — zrywa się naraz jakiś groźny, a dobrze znany terkot.

Karabin maszynowy! — wola komisarza policji.

Wszystko, co dzieje się potem rozpada się na ulamki sekund. Samolot ma istotnie karabin maszynowy, który pluje terkotem nieustannie strzałami, który sieje kule na plac kaźni.

Maroczy patrzy w górę i nie rozumie jeszcze, ale już nadzieje kołacza mu się w piersiach. Przypomina sobie hasło nieznanego „Głowa do góry!”

Na placu straceń powstaje tymczasem panika. Pomocnicy kata pierwsi refleksują pod mur. W panice giną słowa komisarza, wzywającego do pilnowania skazańca. Życie każdemu miłe.

Karabin maszynowy, umieszczony na samolocie pluje dalej kulami. Wywiadowcy idą śladem pomocników kata. Coś się przerażony Stodyczka. Ulegają panice świadkowie egzekucji.

Samolot czyni jeszcze jedno koło, przechyla się na skrzydło i naraz...

Z aparatu spada duża drabinka sznurowa i zaczyna się wleć po ziemi, za aparatem.

Maroczy rozumie!

Krew silną falą uderza mu do głowy. Pociąga za trzymany w dłoni koniec sznura krępującego mu ręce.

Lekko zacisnąwszy węzeł rozwiązuje się, sznur spada z rąk Maroczego.

Podbiec do drabinki sznurowej, chwycić za nią jest dla „Czarnego” dziełem sekund.

„Pasażer samolotu daje znak pilotowi. Lotnik podrywa samolot gwałtownie w górę wysokościowymi sterami, by Maroczy nie spadł z muru — otaczające plac straceń, by drabinka sznurowa nie zaczęła o coś.

— W górę! W górę! W górę! Samolot oddala się szybko, przelatuje, wznosząc się ciągle wyżej nad Wisłą, na wody, które opada mgła białym całunem.

Połączenie telefoniczne Cytadeł z miastem przerwały jakieś tajemnicze ręce. Upływa dużo czasu zanim z lotniska wojskowego zrywa się eskadra samolotów myśliwskich i rusza w polecie.

W godzinę potem wraca — czem, Młoda, która znowu gęstnieje, uniemożliwia jakąkolwiek... „Ma... i... osce”

Ja, se daleko jest już plac kaźni, jakże daleko są już mury Cytadeł, jakże odległe, dwie szubienice. Tak! Pięć! i Wieżca, jakże daleka ta wieżca, która czekała na... „Ma... i... osce”

Od... drabince sznurowej wdrapał się do sam... „Ma... i... osce”

Maroczy poznał... „Ma... i... osce”

Samolot już... „Ma... i... osce”

„Ma... i... osce”

bez jednego pasażera, który zakupił kabine II klasy do Casablanki. Nazwisko jego brzmiało Aksel Ungern.

Samolot prowadzony pewną ręką pilota przeleciał nad Gdynią, przeciął zatokę, ominął Hel i skierował się na pełne morze. Baltyk był wolny od mgieł. Niebo było czyste i bezchmurne. Stalowy ptak pławił się w słońcu.

Niezajomy nie wypuszczał z rąk lunety.

Maroczy siedział milczący, przytłoczony radością niespodziewanego ratunku. Brakło mu słów, któreby mógł wyrazić swe wrażenia. Czuł wielkie wyczerpanie i zmęczenie po szarpających nerwy przebiegach.

„Czarny” przmyka oczy. Niezajomy trąca go łokciem. Pokazuje mu jakiś punkt na morzu.

To okręt, zdążający pełną parą do Kopenhagi. To „Magnolia”.

Niezajomy wypycha jakiś portfel do rąk „Czarnego”.

— Tu jest paszport i karta okrętowa do Casablanki na nazwisko Aksela Ungerna — padają pierwsze słowa z jego ust od chwili uratowania Maroczego — znajdzie pan tam także pewną ilość pieniędzy na pierwsze wydatki oraz kontrakt pięcioletniej służby w Legji cudzoziemskiej... Zobowiązuje się mi pan wzamian za uratowanie życia nigdy nie wracać do kraju...

— Nigdy! — szepcze Maroczy i na myśl przychodzi mu Marta.

— Nigdy, bez mej wiedzy!

— Kto pan jest? Gdzie mam pana szukać?

— Jeżeli zapragnie pan powrócić do kraju za mą zgodą, pojedzie pan do Londynu, uda się do hotelu Carlton Ritz i wymieni pan portjerowi swe nazwisko. On pana poinformuje! Jeżeli bez mej wiedzy wróci pan do kraju władze zostaną natychmiast powiadomione o powrocie zbłądłego skazańca!...

— Dziękuję panu! — mówi krótko Maroczy.

Samolot jest już nad „Magnolia” i zniżając lot daje sygnały. Na pokład spada pułkownik z listem do kapitana okrętu.

W samolocie przebywa spóźniony pasażer, proszący o przyjęcie go na pokład.

Z ust kapitana Johanssena pada krótki rozkaz.

— Maszyny stop!

Dźwięcza na mostku dzwonek telegrafu, podając sygnał do maszyn. Pasażerowie ślęczą się na pokładzie.

Niezajomy pomaga zapiąć Maroczemu pasy spadochronu.

„Magnolia” opuszcza dwie szalupy.

Jeżeli jeden uderzył dwa. Pilot natężył pętlę wokół okrętu. Od aparatu odrywa się biały przedmiot i wali się w dół — ku morzu.

Otwiera się lekko spadochron. Jedna z łodzi wylądowała z morza Aksela Ungerna.

„Magnolia” podniesieniem bandery zogną samolot i wyruszy na dalszą drogę.

— Głowa do góry! — powtarza radośnie Maroczy, wchodząc na pokład okrętu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.)

Połacy w pochodzie głodnych

Demonstracja bezrobotnych zrobiła wrażenie na władzach

Pochód demonstracyjny bezrobotnych z ks. Coxem, z Pittsburga do Waszyngtonu, przeszedł już do historii.

Choć resztki tych rzesz jeszcze znajdują się w drodze, w położeniu nie do pozazdroszczenia, główny korpus wypoczywa po trudach tej forsownej podróży.

Gdy niezliczone tłumy armii bezrobotnych przechodziły i przejeżdżały onegdaj przez ulice Pittsburga, ks. Cox otoczony sztabem swoich adiutantów, odbierał od ludności, zgromadzonej na chodnikach ulc. owacje w uznaniu swych zasług.

W świetle księdza Coxa znalazł się i polski kapłan.

ks. Kazimierz Orlemański z Pensylwanii, co jest dowodem, że i polscy robotnicy wzięli udział w pochodzie do Waszyngtonu.

Przybywszy do swej parafii, w kościele św. Patryka, ksiądz Cox przedewszystkiem zajął się nakarmieniem

upadających z wyczerpania i głodu ludzi, których podejmowano gościa strawa, oczywiście tylko partiami, gdyż szczupłość miejsca nie pozwalała na przyjęcie wszystkich od razu.

Tajemniczy strzał zamordował emigrantkę rosyjską

Onegdaj popełniono niewyjaśnione jeszcze morderstwo na córce b. konsula rosyjskiego w Konstantynopolu, Taciannie Kutjenkowej, która od kilku lat mieszka w Nowym Jorku wraz ze swym mężem i pasierbem. Pani Kutjenkowa, zajmująca wraz z rodziną mieszkanie na

Pogoda w całej Polsce

Pomorze i Wielkie: chmurno i mgliście. Lekie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska, Podole i Wołyń: Przeważnie pochmurno i mgliście, miejscami drobne opady. Po kilkugodniowych nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Podhale, Tatrzy i Małopolska wschodnia: Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Mroźno. Słabe wiatry miejscowe.

Dzień niepewny

Od samego rana zwiększył się nasza ostrożność i krytycyzm, lecz będziemy usposobieni dobrze do poszukiwań finansowych na dalszą drogę. Godz. 11-a przyniesie również d-datnie wply wy, a tylko południe może przynieść jakieś rozdziewiki i spowodować odruchy nieostrożne lub niedyskretnie. Wieczór zapowiada się niezłe, ale w godzinach późniejszych nasze dobre intencje mogą zostać złe zrozumiane.

Sam ksiądz Cox, po wystąpieniu na pochodzie ciężarowych, w celu pozbierania maruderów pochodzących, mimo spóźnionej pory, odprawił nabożeństwo w kościele, poczem udał się na chwilowy spocznik.

Sekretarz skarbu, czyli amerykański minister finansów, Andrzej Mellon, zainteresował się widocznie losom bezrobotnych,

Robotnikom sowieckim podoba się jednak „zgnity Zachód”

W roku ubiegłym z polecenia rządowych fabryk sowieckich wysłano zagranicę czolowych przedstawicieli komunistycznych robotników fabrycznych „dla zaznajomienia się z życiem burżuazijnego „zgnitego” zachodu”.

Robotnicy ci bawili w Niemczech i w krajach bałtyckich, gdzie podejmowani byli przez miejscowych komunistów. Obecnie po powrocie do Rosji rozpoczęli opisywanie swych wrażeń z podróży.

W opisach tych robotnicy komunistyczni zwracają przedewszystkiem uwagę, że towarzysze ich zagranicą pracują i żyją w warunkach o wiele lepszych pod względem materialnym i umy-

śłowym, niż robotnicy w Rosji sowieckiej. Posiadają oni swoją literaturę, możliwość zebrań, wzywianą sztafardów i zgłoszenia hasel, choćby komunistycznych. Poza tem mają

krótszy dzień pracy, zapewnione urlopy, lepsze płace, wolność strajku i walki ekonomicznej, zupełną wolność osobistą, lepsze niż w Sowietach po-

żywienie i mimo wszystko, lepsze mieszkania. Opisy te wywołały w centralnym Komitecie partii komunistycznej silne zaniepokojenie. Robotników, którzy bawili zagranicą oskarżono o konspirację pravicową, o stanie zgubnych dla partii komunistycznej hasel i zapatrywani i oddano ich pod sąd rewolucyjny.

Wieści ze świata

Aresztowanie pomyslowego oszusta. Onegdaj aresztowano w Włnie niejakiego Osolińskiego, który, podając się za wywiadowcę z Warszawy usiłował przeprowadzić rewizję w kasie pewnego zakładu fryzjerskiego. Po aresztowaniu oszusta ustalono, że w podobny sposób wyprowadził w pole kelnera pewnej wykwiłnej restauracji w Włnie. Zjadłszy tam kolację, Osoliński przedstawił się kelnerowi jako detektyw, przybyły z Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej Rogów—Kołuski. Oświadczył, że właśnie ów kelner jest podobny do jednego ze sprawców katastrofy i zaprosił go z sobą do komisarjatu.

Podczas gdy kelner poszedł się ubrać, chcąc spełnić polecenie, oszust ulotnił się, nie zapłaciwszy rachunku za kolację.

Wystawa fotografiki harcerskiej we Lwowie. Wczoraj została otwarta we Lwowie pierwsza wystawa fotografiki harcerskiej, połączone z konkursem powiększeń i ekslibrisów, urządzona staraniem referatu wyszkolenia Komendy Hufca harcerskiego miasta Lwowa. Wystawa obejmuje 85 prac foto-

graficznych i około 20 ekslibrisów. Tragiczny wypadek w kamieniołomie. Zatrudniony w kamieniołomie firmy St. Ziolkiewicz i S-ka pod Przemysłem robotnik Franciszek Paciorek, wskutek nieumiejętnego podkopania ściany spowodował jej usunięcie. Paciorek został przywalony gruzami. Odstawiony do szpitala wkrótce życie zakończył.

Młocarnia odcięła nogi robotnicy. Robotnica rolna Anna Ochman z Kozimna koło Przeworska, zatrudniona na folwarku ks. Lubomirskiego w Kozimnie, w czasie pracy przy młocarni, gdzie podawała snopy, poślizgnęła się i wpadła w otwór młocarni tak, że tryby obcięły jej nogę powyżej kolana. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Przeworsku, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, umarła.

Włamywacze w sądzie. Onegdaj wieczorem do kancelarii prezydium sądu w Czortkowie włamywali się złodzieje. Zostali jednak społoseni i zabrali tylko płaszcz woźnego. Sprawców w osobach znanych na tamtejszym terenie złodzieiów Czanderskiego i Pacholka, zatrzymano.

Znow oliara ślizgawki. Na Sołaczcu w Poznaniu zdarzył się tragiczny wypadek. Czterech małych chłopców ślizgało się na tamtejszym stawie, gdy słaby jeszcze лёd załamał się i chłopcy dostali się do głębokiej, zimnej wody. Na krzyk tonących przybiegli przechodnie i zaczęli ratować. Chłopcy, 11-letni Tadeusz Hoffman, 10-letni Zwiłoki jego, wydobyla straż pożarna.

Zmuszona do zaprzestania nauki dostała pomniejszania myślow. Uczennica VI klasy szkoły zawodowej w Czortkowie, Bergerówna, zmuszona z temi stosunkami finansowymi rodziców do zaniechania dalszej nauki, tak przeżyła się tym faktem, że dostała pomniejszania myślow.

Morza i oceany wdziera się coraz głębiej w lądy

W okolicach podbiegowych znaleziono niedawno zwłoki profesora Alfreda Wegenera, znanego badacza strzał polarnych. Ciało przyodziane w futro, znaleziono głęboko pod śniegiem.

Śmierć uczonego nastąpiła, jak się zdaje, nie wskutek zamaznięcia, lecz wskutek udaru sercowego. Profesor Wegener był twórcą nowych teorii w dziedzinie powstania i dzisiejszego oblicza naszej ziemi. Według teorii zmarłego uczonego wszystkie 5 kontynentów stałyby się jednym.

Jeden otrzymani ląd. Kontynent Ameryki m. by

przed milionami lat częścią Europy, a argumenty, podtrzymujące to twierdzenie, znajduje Wegener w geologicznej budowie półwyspa amerykańskiego, a także w faunie i florze tych obu części świata.

Wegener utrzymuje pozatem, że wszystkie kontynenty są ruchome i pływają jakby po oceanie, znajdującym się w najgłębszych warstwach kuli ziemskiej. Tak więc np. Nowy Jork oddala się od Europy rokrocznie o kilka centymetrów. Twierdzenie to uzasadniają pewne wyliczenia i obserwacje astronomiczne.

Magistrat zakończył pracę nad budżetem

Magistrat po odbyciu 4 posiedzeń zakończył pracę nad

Rewizja kas i ksiąg w cechach

Zgodnie z paragrafem 53 statutów cechowych w sprawie organizacji cechów rzemieślniczych, Starostwo Grodzkie jako władza nadzorcza w dniach najbliższych przystępuje do przeprowadzenia rewizji ksiąg cechowych i kas we wszystkich cechach znajdujących się na terenie miasta.

rozpatrzeniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1932/3. W następnym tygodniu odbędzie się pierwsze czytanie preliminarza na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Pod hasłem niesienia pomocy bezrobotnym.

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia komunikuje, że na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Kleszczele, odbytem w dn. 16 b. m. uchwalono pobierać, poczynając od dn. 1 lutego rb. dodatkowe opłaty przy

Autobusowa linja „C” unieruchomiona Linja „D” narazie jeszcze utrzymana

Przed dziesięcioma dniami umieściliśmy apel Białostockiego Towarzystwa Komunikacyjnego do mieszkańców okolic, przez które przebiegały linje autobusowe „C” i „D”, nawołujący

do częstszego korzystania z autobusów, gdyż wyjątkowo niska frekwencja na tych liniach, powodująca znaczne deficyty, skazywała linje te na zniesienie. W związku z tem zwróciliśmy się do Biał. T-wa Komunikacyjnego, skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: w zakreślonym w odezwie terminie 10-dniowym frekwencja na linii „C” nie tylko nie uległa zwiększeniu, ale przeciwnie zmniejszyła się jeszcze, dochodząc do 150 osób dziennie. W związku z tem linja „C” zostaje z dniem dzisiejszym, aż do odwołania unieruchomiona.

W końcu każdego miesiąca pobierane opłaty przez magistrat przekazywać miejscowemu Komitetowi do Spraw Bezrobocia.

Linja „D” natomiast obsługująca obszerniejsze i bardziej oddalone dzielnice, w związku z tem skasowanie jej zostałoby boleśniej odczute przez miasto, zostaje narazie utrzymana.

Największy bal

blęzącego karnawału

Jak się dowiadujemy od Zarządu T-wa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, które urządza „Doroczny Bal” w salonałach Re-sursy obywatelskiej w dniu 1 lutego b. r., Komitet balowy rozesłał 1500 zaproszeń.

Energiczna propagandę za licznym obślaniem balu, zajmują się również gospodarze balu, których sympatyczny Zarząd T-wa, zdołał pozyskać w liczbie 170 osób, z pośród miejscowej elity towarzyskiej. Zainteresowanie balem jest bardzo duże i to zarówno w społeczeństwie polskim, jak i w żydowskim. Przewidywany jest liczny udział smietanki towarzyskiej — zwłaszcza, że dochód z balu przeznaczony jest na świetlicę dla młodzieży strzeleckiej i na pomoc bezrobotnym.

Wobec kryzysu gospodarczego, T-wo wyznaczyło bardzo niskie ceny wstępu, bo tylko 3 zł. dla pojedynczej osoby, a 5 zł. dla małżeństwa.

Pozatem Zarząd T-wa zwraca się do Pań z apelem, żeby

z uwagi na kryzys, dla podkreslenia oszczędności, jaką dziś w życiu codziennem stosować potrzeba, zechciały przybyć na bal w toaletach zeszłorocznych.

Zaproszenia wydają Gospodarze balu, których listę umieścił „Dziennik Białostoc.” przed kilku dniami.

Doroczny Bal Kolejowy

W dniu 6 lutego b. r. Komitet Kolejowy do Spraw Bezrobocia w Białymstoku w sali Ogniska Kolejowego urządza „Doroczny Bal Kolejowy” Komitet urządzający bal krząta

się energicznie, aby pod każdym względem zadowolić swych miłych gości.

Program został tak wypełniony, że ani chwilka czasu nie będzie stracona, gdyż w przerwach między tańcami, będzie odegrana jednoaktówka, a pozatem wiele innych niespodzianek.

Rzesisie oświetlona i udekorowana sala oraz obfity i przystępny bufet, będą uzupełnieniem całości.

Wejście tylko za imiennymi zaproszeniami, które można nabywać jeszcze u członków Komitetu.

Czysty dochód przeznaczają się na bezrobotnych.

Samorządy wydatnie popierają akcję przeciwpożarniczą

Na rok budżetowy 1932/33 szereg gmin wiejskich i miejskich pow. białostockiego preliminowało znaczne kwoty na subwencje dla straży ogniowych

na zakup sprzętu pożarniczego, budowę remiz i t. p. Świadczy to o uświadomieniu i wyrobieniu społecznem organów samorządowych gmin.

Baptyści wygnani z rodzinnej włoski Wojna religijna w zapadłej wsi

Przed paru dniami w głuchej zapadłej wiosce Miklaszewo pow. wołkowyskiego kilku członków nowopowstałej tam sekty baptystów zapowiedzieli „modły”. Zaciekawiona miejscowa ludność prawosławna liczenie zgromadziła się, by podziwiać

zwolenników nowej sekty. Tymczasem baptyści zamiast odprawiać zapowiedziane modły, zaczęli namawiać gorąco zebranych, aby przeszli na łono sikh ekty.

Podrażniona tą niespodziewaną agitacją (miałyby być przeciwie tylko modły) ludność prawosławna wypędziła ze wsi wielce gorliwych agitatorów sekty baptystów z ich rodzinami i całym ich dobytkiem.

Pokasany

przez wściekłego psa

Dnia 25 bm. w Knyszynie zabito dwa psy z objawami wścieklizny. Jeden zdążył pokasać swego właściciela Urbanowicza.

Popierajcie L.O.P.P.

Noc tragiczna na pograniczu

Zatopienie łodzi wraz z przemytnikami na rzece Niemnie

W dniu 22 bm. wieczorem na odcinku granicznym Druskienniki ściągana była banda przemytników, która w pobliżu wsi Wince stoczyła walkę ze strażą litewską, poczem przemytnicy pod gradem kul poliejantów litewskich wpadli do patrołowej litewskiej łodzi i usiłowali

przeplynać Niemen i dostać się na teren polski. W trakcie, gdy łódź odpływała od brzegu, strażnicy litewscy rzucili w nią granaty.

Dwa granaty wpadły do środka łodzi. Nastąpiła silna eksplozja. Po chwili łódź wraz z 4 przemytnikami poszła na dno.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ WSZYSTKO WYBACZA

Zdradzony mąż przyjmuje z powrotem żonę z cudzem dzieckiem

CHAM

najnowszy film polski wg. **BLIZY ORZESZKOWEJ**

powieść „Cham” do nabycia w księg. Kaufmana i innych

w kinie w „APOLLO”